

**Zburzone  
pomniki sztuki  
na  
Froncie Zachodnim**

**Kolekcja  
Emila Kornasia**

**Ułożone z polecenia Rządu  
w Maju 1917**



AP/60  
-93.

# Zburzone pomniki sztuki na Froncie Zachodnim

**Kolekcja  
Emila Kornasia**

Bezwzględne postępowanie  
Anglików i Francuzów



Ułożone z polecenia Rządu  
w Maju 1917



CM UEK

322480

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 88 /2013/ CM

Od początku wojny światowej zarzucano ustawicznie Niemcom, że armje ich z rozwągą i z rozmysłem, bez żadnej koniecznej potrzeby militarnej ostrzeliwały i burzyły historyczne dzieła budownictwa, pomniki sztuki narodowej na belgijskiej jakoteż i na francuskiej ziemi. Zwyczajne protesty przeciw bezmyślności tych zarzutów nic nie skutkowały; zwłaszcza francuskie tygodniki i gazety są teraz pełne obrazków miejscowości i pomników uszkodzonych przez działania wojenne, którym to obrazkom towarzyszą nienawistne napaści. Jak niegdyś po pierwszym bombardowaniu Reims we Wrześniu 1914 francuski minister spraw zewnętrznych doniósł światu, że wojska niemieckie „bez możności powołania się choćby na pozór konieczności militarnej, jedynie kierowane szaleństwem zniszczenia“ strzelały do katedry, tak każdemu takiemu ostrzeliwaniu albo zburzeniu zostaje teraz podsunięty jako pobudka, wbrew własnemu przekonaniu i sumieniu, systematyczny popęd niszczycielski, albo skłonność do czynów gwałtownych.

Nie dlatego aby nierozumny zarzut ślepego barbarzyństwa z powrotem oddać, lecz aby wykazać straszliwą konieczność wojny, logice której owe wrogie i neutralne głosy ze złą wolą oprzeć się starają, jest rzeczą decydującej wartości stwierdzić, co zburzyli na Wschodzie Rosjanie i na Zachodzie Francuzi i co oprócz nich Anglicy i Belgowie sami w linii bojowej i za linią bojową. Kiedy latem 1915 Rosjanie siłą ataku wojsk niemieckich na Wschód wycieśnieni zostali, zniszczyli oni od Warszawy aż do linii Pińska i Słonina na przestrzeni 300 kilometrów, w nieporównanie urodzajnym obszarze na liniach swego odwrotu, każdy budynek, przedewszystkiem każdy dwór, spustoszyli każdy majątek i gnali przed sobą zgłodniałą ludność albo zapędzali ją



Kościół w Étain, widok z chóru na wieżę po zupełnem zburzeniu przez Francuzów w roku 1916

w lasy, tak że można było dniami całymi jechać nie napotkawszy ani jednego dachu. Jako przyczynę tego radykalnego zniszczenia można było podać tylko w małej części konieczność militarną. Podczas wtargnięcia do Prus Wschodnich Rosjanie obrócili w perzynę, również na całej szerokości ich frontu, miasta kwitnące i wsie, spalili kościoły, dwory i pojedyncze zabudowania, mimo że powodu ku temu jak na przykład w Belgji przez rozpętanie wojny ludowej, lub przez konieczność wojskową utrudnienia następowania przeciwnikowi nie było. Prasa koalicji jakoteż neutralna milczała wobec tych okropności i uważała wywołany i tutaj koniecznością wojskową stopień zniszczenia jako rzecz naturalną. Po zdobyciu urządzonej przez nas przed długim czasem pozycji fortecznej między Reims i Arras, niemieckie dowództwo naczelne musiało stworzyć zbocze szańca o określonej głębokości. Poza-tem ale ograniczyło się ono tylko tem, że zniszczyło drogi doja-



Kościół w Étain, strona północna



Kościół w Montfaucon jesienią 1915 — budynek, nie licząc szczątków chóru, został później przez Francuzów strzałami zupełnie zburzony

zdowe i wydało zarządzenia, które się nadawały do utrudnienia nieprzyjacielowi prędkiego postępowania naprzód. Pomimo, że eksperyment ten narażał życie naszych żołnierzy, oszczędziliśmy całkowicie, ze względu na jego przesłiczną katedrę i na jego pozostałe skarby, Noyon, jak również i Nesle. Ze zupełnie zrozumiałym żądaniem było przytem i zburzenie słynnych ruin w Concy, jest łatwym do pojęcia dla każdego wojskowego: wieżycza zamku panowała nad całą okolicą. Tylko złą wolą wywołane przekręcenie rzeczywistości może tutaj widzieć inne przyczyny niż militarne. Po licznych rozważaniach dopiero i po kilkakrotnem badaniu, twierdza musiała zostać z ciężkiem sercem poświęcona. I jeśli wieżę rozsadziliśmy, to pionierzy niemieccy dokończyli tem tylko tego, co w roku 1652 próbował uczynić na rozkaz Ludwika XIV Mazarini, co mu się jednak tylko w małej części udało.

Ażeby dowieść bezpodstawności podniesionych przeciwko nam oskarżeń, okrutna ironja losu zrzuciła w swej tragicznej spra-





Strzałami Francuzów zrujnowany kościół w Varennes

wiedliwości, że przy dalszem trwaniu walk na Froncie Zachodnim w ostatnich dwu latach Anglicy, Belgowie i Francuzi, pierwsi jako już oddawna z nieufnością traktowani, bezwzględni goście na stałej ziemi, ostatni we własnym kraju, zmuszeni zostali tą samą koniecznością wojenną co i my, do zburzenia i narażenia najwięcej czcigodnych pomników budownictwa i kosztownych skarbów sztuki na linii frontowej. Nasi przeciwnicy mogli dopiero teraz zobaczyć, co zostało zniszczone ich własnymi granatami po tamtej stronie śpiżowego muru dotychczasowej obustronnej linii frontowej. Podczas gdy gazety swe i tygodniki zapełniają oni skargami na spowodowane nami zniszczenie i gdy rząd francuski zgłasza ostry protest przeciw temu zniszczeniu, z zupełnem zamilczeniem momentu konieczności militarnej, o tem, co w pasie tym francuskie i angielskie granaty zburzyły, niema wogóle mowy. I jeżeli aż do zmiany naszych pozycji mogliśmy przypuszczać, jako względ uniewinniający przeciwnika, że nie był on dotąd w stanie wszystkiego zobaczyć, to wszystkie te względy odpadają, odkąd mu obszar ten dobrowolnie przez nas oddany został.



Kościół w Cernay-les-Reims



Przez Francuzów strzałami doszczętnie zrujnowany kościół w Lassigny 1916

Ilość miejscowości zrównanych z ziemią przez naszych przeciwników, strzaskanych kościołów i zamków jest tak wielką, że równoważyć się będzie z liczbą okolic, zburzonych przez nasze działania wojenne. Na pasie frontu, zostawionym nieprzyjacielowi w bitwie nad Sommą i teraz w olbrzymich bitwach między Arras i Lens, jakoteż nad Aisną i między Soissons i Reims, znajdują się jeszcze tylko ruiny i zwaliska, które często ledwie pozwalają poznać rodzaj stojącego tam początkowo budynku. Nasi przeciwnicy nie zwłoczyli ani chwili, jeśli konieczność militarna tego wymagała, z burzeniem całych miast i wiosek z nieznaną pardonu bezwzględnością i w pierwszej linii kierowali zawsze ogień swój na kościoły, zamki i inne wielkie budowle, jako na istniejące naturalne punkty obserwacyjne i miejsca zborne. Nie robimy przeciwnikowi zarzutu z tego, że, wobec żelaznego musu wojny, większe budynki, a przede wszystkim, wszystkie wystające na naszym froncie i za naszym frontem wieże najpierw na cel bierze i je usunąć się stara. Nigdy obrońca miasta albo jakiegokolwiek

pozycji nie będzie mógł ani nie będzie miał prawa zrzec się możliwości kontrolowania działania własnego jakoteż i nieprzyjacielskiego ognia z najwyższego mogącego przezeń być dośniętym punktu, i nigdy nie będzie w stanie atakujący zrzec się zburzenia, przede wszystkim, tych właśnie śmierć przynoszących punktów. Ani w jednym wypadku nie odstąpili przeciwnicy nasi od tej reguły. Tylko ten fakt chcemy stwierdzić.

Szereg ofiar francuskiego zniszczenia rozpoczyna St. Mihiel, spustoszone wyłącznie nieprzyjacielskimi granatami, pomimo że ludność znajduje się jeszcze w murach miasta. Późnogotycki kościół St. Etienne i potężny kościół opactwa w St. Mihiel w stylu barokowym są ciężko uszkodzone, do biblioteki wpadły granaty; tutaj jak i w kościele St. Etienne niemiecka administracja, nie kto inny, zabezpieczyła najcenniejsze dzieła sztuki, przede wszystkim grupę marmurową złożoną do grobu Ligier Richiera, przed francuskimi pociskami, i uratowała je tem dla francuskiej historii sztuki. Grupa ta, składająca się z trzynastu figur naturalnej wielkości, jest głównem dziełem urodzonego



Kościół w Crapeaumesnil



Kościół w Fresnières

w St. Mihiel mistrza, który wystawił nim swemu miastu rodzinemu najgodniejszy pomnik. Wielki, wolny, a jednak żywy i szukający silnego wyrazu styl lotaryńskiego mistrza święcił tutaj swój najwyższy tryumf. Ażeby pomnik ten uchronić od dalszych uszkodzeń przez francuskie granaty, został on zabezpieczony od wewnątrz obiciem z bali i opakowaniem z worków piasku; takie same opakowanie stara się ochronić zewnętrzny dach kaplicy, mieszczącej w sobie rzeźbę, od granatów francuskich.

Na równinie Woëwru, gdzie na szerokim pasie ziemi wszystkie miejscowości, jak daleko oko sięga, są zburzone, stoi na czele strzałami zburzone miasteczko Étain, którego potężny kościół gotycki, budowla z XIII wieku z późnogotyckim chórem i klasyczną wieżą, był długo celem bezustannego ostrzeliwania przez baterje francuskie. Dach został spalony, sklepienie chóru i nawy ciężkimi granatami zupełnie przebite i zdruzgotane, wewnątrz zostało wypalone, przyczem ściany kamienne są całkowicie przepalone i popękane. Najcenniejsze dzieło sztuki kościoła, wielka Pieta Ligier Richiera z roku 1528, została przez nas już w Grudniu 1914 z wielkim trudem i z największą pieczołowitością wywieziona.



Roye, widok wewnętrzny zburzonego przez Francuzów kościoła w St. Pierre



Roye, wewnątrz zburzonego kościoła



Roye, kościół w St. Pierre po doszczętnym zniszczeniu przez Francuzów — Luty 1917

Wsie u podnóża Côte Lorraine zostały już dawno wraz z ich kościołami zniszczone. W miejscowościach na północ od Verdun nie pozostało kamienia na kamieniu. Kościoły w Malancourt, Béthincourt i Forges są całkowicie zburzone. W wysokopolożonym, górującym nad całą okolicą Montfaucon wznosił się jako największa ozdoba malowniczego miasteczka bogaty w rozgałęzienia kościół gotycki, imponujący budynek XIV wieku, z galerią na chórze i z rozwiniętym systemem podpierającym. Na tą daleko wokół widoczną budowlę rzucili Francuzi tysiące granatów, strzaskali najpierw wieżę, zaś potem i całą główną nawę, tak że teraz sterczy w górę jak fantastyczna sylwetka tylko jeszcze ruina chóru. Po stronie wschodniej frontu w Argonnach, na brzegach Airy zostały doszczętnie zburzone przede wszystkim Aprémont i Varennes. Z kościoła w Aprémont stoi jeszcze tylko ruina chóru, z godnego uwagi wczesnogotyckiego kościoła o trzech nawach w Va-



rennes tylko jeszcze część murów zewnętrznych i front zachodni z ładnymi drzwiami głównymi w stylu późnobarokowym.

Na froncie w Szampanji wszystkie miejscowości od Servon do Reims, leżące bezpośrednio za teraźniejszą linią, są planowo przez Francuzów zniszczone i przede wszystkim zostały i tutaj zburzone kościoły, które Francuzi mieli w podejrzeniu jako nasze miejsca zborne, wieże zaś których jako posterunki obserwacyjne. I tak leżą zupełnie w gruzach Servon, Cernay-en Dormois, wielki kościół romański w Somme-Py z jego przebogatymi ornamentami i z głównymi drzwiami, zdobnemi w subtelne późnogotyckie rzeźby. Ciężką stratą dla historii sztuki francuskiej jest zburzenie całej grupy pełnych powabu późnoromańskich i wczesnogotyckich kościołów na północ i na północowschód od Reims. Szereg rozpoczyna płaskokryty kościół romański w St. Souplet, następnie idzie należący do przejściowego stylu kościół w Dontrien, kościół w Nauroy, zrujnowany zupełnie wraz z całą miejscowością, jak również kościół w Ardeuil i płaskokryty kościół o trzech nawach



Péronne, ratusz



Katedra Ś-go Jana w Péronne w Lutym 1917

w Beine. Najboleśniejszą jest strata kościoła w Cernay-les-Reims, imponującej budowli o trzech nawach z XII wieku z jaknajbogatszymi szczegółami i z ogromną obfitością form kapiteli, który stał się ofiarą francuskich pocisków. Wytworny wczesnogotycki kościół w Bourgogne z jego pełnym wdzięku chórem z 12-go do 13-go stulecia stawał się podczas ciągłych ostrzeliwań coraz więcej celem stojących wokół Reims francuskich baterji i został wreszcie w Kwietniu 1917 prawie zupełnie spustoszony. Zupełnie zniszczony jest także kościół o dwóch nawach w Brimont i zameczek w Brimont.

Co w Vailly jeszcze pozostało, zostało zburzone od bezustannego ostrzeliwania Francuzów. W Carlepont jest zburzony kościół z jego romańskim chórem i późnogotycką wieżą; potężny, zbudowany około 1750 zamek jest zupełnie rozwalony i tylko jeszcze ruiną. Rozległe budynki opactwa starego kościoła klasztornego w stylu barokowym w Ourscamp, posiadające jedną

z najwspanialszych fasad barokkowych, zostały trafione pociskami francuskimi, budynki klasztorne są spalone.

W Lassigny, leżącym bezpośrednio na starym, opuszczonym obecnie froncie, jest zrujnowany zupełnie kościół romański, wieża rozsadzona, gmach trafiony niezliczoną ilością granatów, cała miejscowość spustoszona jak i w sąsiednim Crapeaumesnil. W Chaulnes, o które tak gorąco walczone, nie zostało z wielkiego kościoła z 18-go wieku albo z potężnego barokkowego przedgrodzia starego zamku kamienia na kamieniu.

Niepowetowaną stratą dla historii sztuki 15-go stulecia jest zburzenie całkowite trzech bogatych późnogotyckich kościołów w Roye, Péronne i Bapaume, które padły wszystkie ofiarą nieprzyjacielskich granatów. Kościół Ś-go Piotra w Roye, wystawiony na początku 16-go wieku jako przybudówek do zachowanej jeszcze romańskiej fasady, grupa, tworząca mistrzowską całość, w której najzbytłowniejsze formy późnego gotyku łączyły się już z zachwycającymi motywami francuskiego wczesnego re-



Katedra Ś-go Jana w Péronne w Lutym 1917



Katedra Ś-go Jana w Péronne w Lutym 1917

nessansu, został, po zarwaniu przez nas wieży, strzałami Francuzów zupełnie strzaskany i zniszczony, z budynkiem zaś przepadły także przepiękne witraże renesansowe. Całe, w malownicze zakątki tak bogate, nad brzegiem Sommy długim pasem rozciągnięte miasto Péronne z jego ku nizinom rzeczynym spuszcżającymi się ulicami, z jego zamkiem, starami wieżycami zostało całkowicie zniszczone francuskimi pociskami. Katedra Ś-go Jana, potężna późnogotycka budowla z kruchtą, z przebogatym, przybranym ornamentami frontem, stała się ofiarą rozstrzeliwania. Wznosząca się po północnej stronie i górująca nad rynkiem wieża, będąca całe miesiące celem francuskich pocisków, leży teraz w gruzach, ratusz zaś, ładny spoczywający na arkadach renesansowy budynek, jest strzałami strzaskany, na rynku ani jeden dom nie został nieuszkodzony. W Bapaume wielki kościół o trzech nawach, znowu budowla krucżgankowa z głębokimi bocznymi kaplicami i dwunawową poprzeczną nawą, jest do cna zniszczony,



Kościół w Athies pod Péronne w Lutym 1917



Kościół w Bapaume

całe morze gruzów wypełnia wnętrze. Imponujący monumentalny ten budynek został formalnie zasypany angielskimi granatami i przedstawia teraz jeden z najstraszniejszych obrazów dzikiego spustoszenia. Ładna późnorennessansowa budowla ratusza z roku 1610-go jest strzałami strzaskana. Między zamkami, które tu są zniszczone, jest prawie zupełnie z ziemią zrównany leżący bezpośrednio za frontem zamek renessansowy Sailly-Saillisel z miejscowym kościołem w stylu romańskim i z gotycką kaplicą. Pyszny zamek Manancourt, przebudowany ze starego zamku barokkowego z roku 1715, prawdziwie książęce siedlisko markizów de Folleville, dzisiaj w rękach starego rodu Rohan-Chabotów, był przez trzy miesiące z rządu celem pocisków nieprzyjacielskich i nosi, jak i doszczętnie strzałami strzaskane sąsiednie budynki i zniszczony park, wyraźne ślady tego ostrzeliwania. Mury są poszarpane wielkimi wyłomami, główny szczyt zapadł się. Na zachód od Bapaume nosi jeszcze, przedewszystkiem, kościół w Puisieux

najwyraźniejsze ślady ostrzeliwania przez przeciwnika. Tutaj była, przedewszystkiem, wieża celem angielskich granatów i została trafiona całym szeregiem pocisków, które nie były jednak w stanie strącić jej szczytu.

Już przed olbrzymią bitwą, szalejącą w Maju 1917 między Arras i Lens, miejscowości między Lens i La Bassée leżały stale pod ogniem francuskich i angielskich baterji. Oba te duże i mnogoludne, niegdyś tak gęsto zaludnione miasta, bogaty punkt centralny przemysłowego tego obwodu, zamieniały się coraz więcej w ruiny. W kierunku starego zaś frontu małe miejscowości z ich wytwornymi i malowniczymi budynkami kościelnymi i z ich zamkami były już dawno przez nieprzyjacielskie działa całkowicie zburzone, tak pod Lens, przedewszystkiem, Liévin, Angers i Givenchy jakoteż malownicza budowla zamku Rolaincourt. Na całym tym, użyznionym krwią, potężnym placu boju aż do Roeux i Croisilles, każda miejscowość jest teraz zamieniona w kupę gruzów, każdy kościół pokruszony granatami w ruinę nie do poznania.



Kościół w Bapaume

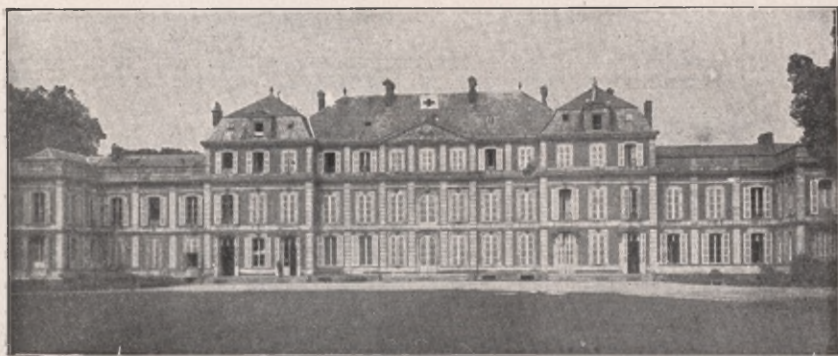
W owej części Flandrii, która tak bardzo teraz postradała z powodu ostrzeliwania, są zupełnie zburzone przez działa angielskie kościoły w Messines, Witschaete, Hollebeke, w Langhemarcq, Poelcapelle, Becelaere i inne. Kościoły w Vladesloo, Essen, Westbooseke są ciężko uszkodzone. W Messines jest całkowicie i systematycznie strzałami strzaskany wielki Królewski Instytut Wychowawczy dla córek wysłużonych wojskowych, fundacja cesa-



Kościół w Bapaume

rzowej Marii Teresy, w zabudowaniach założonego niegdyś przez córkę króla Roberta Francuskiego opactwa Benedyktynów. Zupełnie zrujnowany jest stary zamek w Hollebeke i nowy zamek w Voormezele, nie licząc strat, spowodowanych belgijskimi i angielskimi działaniami w Westendzie i na dalszym froncie morskim. W Warneton, na południe od Ypern jest zupełnie zburzona wskutek angielskiego bombardowania główna nawa wielkiego gotyckiego kościoła, chór z efektownymi barokkowymi ławkami jest ciężko uszkodzony. Przedewszystkiem ale, coraz więcej i systematycznie





Zamek Manancourt przed ostrzeliwaniem

strzałami zburzonym zostało, niegdyś z Ypern malowniczością konkurujące, nieszczęśliwe Dixmuiden, które już podczas pierwszych walk nad kanałem Ysery ciężko postradało, tak że kościół Św. Mikołaja i ratusz, la Cour des Beghines i stare obrazki uliczne są zupełnie zniszczone. Olbrzymi kościół Ś-go Mikołaja, rozszerzany i przebudowywany raz w 13-ym i potem znowu w 15-ym wieku



Zamek Manancourt po ostrzeliwaniu angielskimi granatami

z romańskiego niegdyś budynku, wzniesiony w najpiękniejszych formach, obok kościołów w Gent, Brügge, Ypern i Tournai najpotężniejsze dzieło gotyku we Flandrii, zawalił się wskutek nieustannego ognia nieprzyjacielskiego. Najboleśniejszą stratą jest kosztowne lektorjum tego kościoła, najznacześnie i najpiękniejsze ze wszystkich w Belgji, większe i bogatsze niż inne lektorja kraju. Było to dzieło w najśmielszym stylu fleuri, w którym przebrzmiewający gotyk był już przeplatany motywami renesansu, obfitością ozdób przypominając hiszpańskie roboty. Rozrzutnem bogactwem i wyszukaną delikatnością ornamentacyjnych jak i plastycznych robót zaćmiewało ono wszystko, co w tym czasie zanikającego późnego gotyku stworzonym zostało. Lektorjum w Dixmuiden było najwyższym punktem rozwoju belgijskiej rzeźby 16-go wieku, tak jak plastyka drzwi głównych najwyższym punktem francuskiej plastyki 13-go wieku. I to cudowne dzieło zostało zamienione — rzec można: w olbrzymi stos drobnych szczątków — angielskimi granatami. Z kupy gruzów stojący w polu niemiecki uczony, znawca sztuki wyszukał pogrzebane w rumowisku rzeźby i kraty z brązu, aby je uratować dla belgijskiej sztuki.

Zaś dzisiaj Francuzi skierowują ciężki ogień niszczycielski na wszystkie miejscowości między Reims i Vailly, a Anglicy przygotowują się do zupełnego zniszczenia St. Quentin. Miasto z jego skarbami sztuki było oszczędzane z największą starannością przez niemieckie dowództwo naczelne. Z nieskończonemi trudnościami zostały ocalone od grożącego ostrzeliwania i przewiezione w ciągu ostatnich miesięcy w bezpieczne miejsce do dalej położonego miasta francuskiego, gdzie podlegają starannej fachowej opiece, skarby muzeum Lécuyer, przedewszystkiem pastele Quentin de la Tour i większa część muzeum miejskiego z pałacu sprawiedliwości. Do tych, daleko w tyle położonych, francuskich miast zostało też wywiezione z częściowo porzuconych, częściowo wysadzonych zamków i miejscowości z przed teraźniejszego frontu, po dokonaniem przez rzeczoznawców wyborze, wszystko najlepsze i najkosztowniejsze, co się w nich z obrazów, obić i mebli znajdowało, aby w ten sposób skarby te dla kultury i historii sztuki zachować. I podczas tego jeszcze jak deszcz nieprzyjacielskich granatów sypał się na nieszczęsne miasto St. Quentin, przywołani z niemieckiej ojczyzny technicy zabezpieczyli pod kierunkiem niemieckich uczonych, znawców sztuki niezastąpione obrazy na szkle, będące w posiadaniu katedry, przedewszystkiem szereg pięknych



Kościół w Liévin w Styczniu 1917 —  
strzałami Anglików doszczętnie zniszczony



Zamek Rolincourt pod Liévin, zburzony przez Anglików



Do ostrzeliwania St. Quentin — ratusz przed zburzeniem

malowideł na szkle w kaplicy Matki Boskiej na galerji chóru z początku 13-go wieku. Z największemi trudnościami i ze znacznem niebezpieczeństwem zostały skarby te wywiezione. Zaś teraz, centrum St. Quentin jest celem artylerji nieprzyjacielskiej, od północy angielskiej, od południa francuskiej. Olbrzymi pałac sprawiedliwości jest wiele razy trafiony, zachwycający ratusz, z pomiędzy późnogotyckich świeckich budowli Francji Północnej jedno z najgodniejszych podziwu dzieł, jest uszkodzony, zaś, przede wszystkim, jest skazana na zagładę katedra, słynna bazylika St. Quentin, obok kościołów katedralnych w Amiens i Beauvais najświetniejszy pomnik, jaki sobie wczesny gotyk tutaj na północy stworzył, choć niewykończona (budowa zachodnia nie została nigdy dokończona) — dzieło o przemożnej wielkości, z nieporównanie imponującym, pięknem wnętrzem. Cały rozwój wczesnego gotyku we Francji stracił by jeden z najważniejszych swych dokumentów, jeśliby St. Quentin nie było: i ta to właśnie budowla jest obecnie celem granatów przeciwnika. Budowa została

już trafiona całym szeregiem pocisków. Z zimną krwią oświadczyli Anglicy w swoim biuletynie wojennym, że widzą się zmuszeni do „poświęcenia“ St. Quentin.

Do poświęcenia zdecydowali się i Francuzi wobec swego wystawianego Reims. Aż do początku Kwietnia katedra, obłudnie i kłamliwie uśmiercona, była jeszcze w swej architektonicznej strukturze dobrze utrzymana. W związku z ostrzeliwaniem miasta we Wrześniu 1914-go, potężne rusztowanie u zachodniego frontu, niepojętym sposobem pozostawione tam przez Francuzów, stało się, jak wiadomo, pastwą płomieni; z rusztowania pożar przeniósł się na wiązanie dachu i ogień, rozszerzaniu się którego nikt nie zapobiegał, uszkodził znacznie rzeźby u jednych z drzwi głównych zachodniego frontu. Również niezrozumiałem było to, że rząd francuski do wiosny 1917 nie wznosił dachu prowizorycznego nad sklepieniem, co powinien był uczynić natychmiast jesienią 1914; dach taki został zbudowany na uszkodzonych pomnikach budowlanych w Belgji z aprobatą i z poparciem niemieckiej administracji jeszcze przed zainstalowaniem się zimą 1914. Gazety francuskie, tygodniki poświęcone sztuce i komisja strat wojennych w izbie francuskiej wskazywały usilnie na krytyczny stan sklepienia, wystawionego obecnie stale na działanie powietrza i podlegającego przemoczeniu wodą. Jesienią 1916 najwyższa instytucja powołana do pieczy nad chrześcijańskimi pomnikami, Papież, zwrócił się z polecenia rządu francuskiego do rządu niemieckiego z prośbą, aby zostało pozwołonom wzniesienie dachu na katedrze. Rząd niemiecki nie zawahał się z udzieleniem przyzwalającej odpowiedzi na to ponowne zapytanie, jak już raz przed dwoma laty wobec podobnej inicjatywy, i postawił tylko ten łatwo zrozumiały warunek, aby nie dawano ognia z baterji stojących w obwodzie 800 m. od katedry i aby z okolic otaczających Reims nie przedsiębrano ataków przeciw linii niemieckiej i nie ostrzeliwano leżących naprzeciwko, za frontem niemieckim, francuskich miejscowości. Przez postawienie ostatniego warunku chciano podczas robót restauracyjnych zasadniczo wykluczyć wszelką konieczność dania ognia jako odwetu i uniknąć wszelkich zamieszkań, jakie by z tego powodu powstać mogły. Mimo tego danego przez nas zapewnienia i mimo opinji francuskich rzeczoznawców i żądań francuskiej opinji publicznej, wszelka praca nad ochroną sklepień została zaniechana. Francuskie dowództwo naczelne miało właśnie wtenczas już zamiar Reims poświęcić. Drugi pomnik kościelny w Reims, kościół opact-



Kościół w Puisseux na wiosnę 1915 —  
Zdjęcie wskazuje dokładnie ślady strzałów, którymi wieża  
została trafiona. Budowla została później zupełnie strzaskana

wa w St. Remi, leżący na południowoschodnim skraju miasta, jeden z najwspanialszych monumentów 12-go stulecia w całej północnej Francji i dla rozwoju daleko wiodący, był zachowany aż do tej wiosny, nie licząc nieznacznych uszkodzeń na chórze. Dachy i sklepienia stały nienaruszone. Ale Francuzi ustawili naokoło przedmieścia, w którym się kościół opactwa znajduje, w bezpośredniej bliskości budynku, baterje, które musiały, rozumie się, zniewolić naszą artylerję do odpowiadania. Że francuskie dowódcz-



Katedra w Reims przed pożarem we Wrześniu 1914

two naczelne chciało Reims poświęcić, wynika i z tego, że ludność została ztamtąd ewakuowana przed nastąpieniem wielkiej ofensywy i miasto same miało stać się miejscem, skąd chciano przedsięwziąć rozstrzygającą próbę przełamania sił nieprzyjacielskich. Pomimo okropnych walk artylerja niemiecka starała się dotąd oszczędzać katedrę. Ale zniszczenia miasta nie my chcieliśmy, tylko Francuzi, którzy świadomie tego doprowadzili. W Kwietniu 1917 Francuzi zaczęli skierowywać ogień z swych najcięższych dział i na Laon i wystawiają tem na niebezpieczeństwo nietylko czcigodny kościół opactwa St. Martin, ale narażają jeszcze pośrednio najcudowniejszy ze wszystkich kościołów katedralnych, olbrzymią budo-



wagę o wielu wieżach w Notre Dame, która wielkością i skończonością architektonicznej budowy przewyższa jeszcze katedrę w Reims. I znowu Niemcy są tutaj tymi, którzy wzięli w swe ręce połączone z wielkimi trudnościami zabezpieczenie cennych obrazów na szkle od zniszczenia.

We wszystkich tych wypadkach Francuzi i ich sprzymierzeńcy zniszczyli sami swe własne dzieła sztuki i pomniki, musieli je zniszczyć, albo z świadomością zniszczeniu je wystawili, nie —



Katedra w Reims po pożarze.  
Przeciwstawienie wskazuje, że i po pożarze dachu całe rusztowanie architektoniczne jest zachowane i że katedra nie jest w żadnym razie „kupą gruzów“

powiadamy to, kierowani sprawiedliwością — „ogarnięci szaleńcem zniszczenia“, a tylko ulegając tej samej konieczności wojskowej, co i my, dając posłuch ciężkiej potrzebie wojennej z zimną krwią, lecz może nie z obojętnym sercem. Oskarżają oni działania wojenne, zaś mogliby tylko wojnę oskarżać, wojnę w całej okropności jej środków walki i ich skutków. I wobec tej tragicznej konieczności, którą stwierdzamy bez uczucia drobnostkowego tryumfu, a tylko dla zadośćuczynienia wymaganiom sprawiedliwości, bezmyślny wrzask o niemieckich barbarzyńcach, pustoszytelach pomników, jest sam sobie sędzią — albo też zarzut spada z powrotem na oskarżycieli.







258.

Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 322480**



000-322480-00-0